Rok IX^ty. Nr. 48.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela piérwsza Adwentu,* dnia 30. Listopada 1845.

Religia.

Nauki o czterech ostatecznych rzeczach człowieka.

(Z K.)

Nauka I. o śmierci.

Które to są cztery ostateczne rzeczy człowieka?

Temi czterema rzeczami są: pierwszą śmierć, drugą sąd, trzecią piekło, czwartą niebo. Pomnij, człowiecze! we wszystkich swoich sprawach na swe ostatnie rzeczy, a nie zgrzeszysz na wieki. Moi kochani słuchacze! gdybyśmy przy każdéj pokusie, przy każdéj okoliczności do grzechu, zaraz sobie pomyśleli: ja muszę umrzeć, a może dzisiaj jeszcze, Bóg będzie mnie sądził ze wszystkich myśli, słów i uczynków całego mego życia; jeśli mieć będę choć jeden grzech śmiertelny, pójdę do piekła; jeśli zaś przezwyciężę moje złe skłonności, niebo będzie moje! Gdybyśmy przed każdym grzechem podobne uwagi sobie czynili, zapewnebyśmy nie przyzwolili na grzech. Ponieważ cztery ostatnie rzeczy człowieka są jednym z najskuteczniejszych środków do zachowania nas od wszelkiego grzechu, sądzę więc, że warto jest mieć o nich cztery oddzielne nauki. Dzisiaj mówić z wami będę o śmierci. Śmierć nie jest żadną osobą, nie jest owym szkieletem pod postacią człowieka, którego przedstawiają nam malarze; śmierć jest tylko odłączenie duszy od ciała. My w téj chwili bylibyśmy umarli, gdyby ten duch, który ciało nasze ożywia, z niego wyszedł. Umieramy więc co do ciała, gdy dusza, która nigdy nie umiera, z ciała wychodzi. O śmierci, to jest o umieraniu, na następne pytania odpowiem: 1) czy wszyscy ludzie pomrą? 2) Dla czego wszyscy ludzie pomrą? 3) Z jakiemi okolicznościami? to jest, kiedy, gdzie i jak pomrą. Najmilsi! bądźcie bacznymi! o śmierci mówię! któréj każdy z was podlega; każdy niech będzie tak uważny, jak gdyby cała nauka do niego tylko jednego była wystósowaną.

Pytanie piérwsze: Czy wszyscy ludzie pomrą?

Odpowiedź. Tak jest; 1) Bóg to nam objawił, i 2) codzienne doświadczenie o tém nas przekonywa.

1. Do piérwszego człowieka, ojca wszech ludzi, do Adama, powiedział Pan Bóg: Powrócisz znowu do ziemi, z któréj wzięty jesteś, bo jesteś prochem i w proch się obrócisz. I ażebyśmy nie sądzili, że to prawo względem śmierci

samego tylko Adama się tyczyło, nie zaś wszystkich ludzi, przeto w innem miejscu w Biblii nowego zakonu stoi w ogóle napisano: „postanowiono dla wszystkich ludzi raz umierać.“

2. Nikt także o téj prawdzie wątpić nie może, dla tego, że od początku świata aż dotąd śmierć była zawsze powszechną; nie można wskazać ani jednéj osoby, któraby się od niéj uwolniła. W cztery tysiące dopiéro lat po stworzeniu świata urodził się Chrystus Pan, a od jego urodzenia liczym już 1845, następnie 5,845 lat już ubiegło, jak są ludzie na ziemi. Lecz gdzież są wszyscy ci ludzie, co od początku świata żyli? Nie ma teraz żadnego na ziemi, któryby liczył choć 200 lat. A i ci, którzyby mieli lat 100 przynajmniéj tak są rzadcy, że zaledwo kilku wielki kraj liczy. Wszyscy oni pomarli. Adam, ojciec nas wszystkich, żył lat 930, jak świadczy Pismo Boże; jeden z jego wnuków, nazwiskiem Matuzal, 969. Ale Adam i Matuzal nareszcie także pomarli; Samson był najmocniejszym, Absalon najpiękniejszym, Salomon najmędrszym; lecz ani Samsona jego siła, ani Absalona jego piękność, ani Salomona jego mądrość, nie zachowały od śmierci. Wielka jest także różnica między ludźmi naszych czasów; jedni są bogaci, drudzy ubodzy; jedni uczeni, drudzy prostaczkowie; jedni panują, drudzy służą, lecz wszyscy są sobie w tém równi, że wszyscy umierać muszą. Ta jedna myśl: wszyscy muszą umierać późniéj lub prędzéj, powinnaby wszystkich ludzi uczynić roztropnymi. Jesteś szczęśliwy tu na świecie i dzieje ci się wszystko dobrze, bądź jednak roztropny, nie ufaj w to wiele; bo ty umrzesz, i szczęście twoje przeminie tak, jak gdyby go nie było. Jesteś ty nieszczęśliwym, nędzne jest życie twoje; bądź jednak roztropny, nie trać serca i umysłu; ty umrzesz, więc śmierć przynajmniéj położy koniec twojéj nędzy. Święty Paweł też samą naukę dawał Chrześcianom. Oto jego słowa: „Ci, którzy płaczą, powinni być, jak gdyby nie płakali; i ci, którzy się cieszą, powinni być, jak gdyby żadnéj radości nie mieli, bo postać świata przemija.“ Tak jest w istocie, smutek i radość przemijają. Świat jest prawdziwą komedyą, gdzie ludzie dopiéro wesołą, dopiéro smutną rolę grają. Po odegraniu komedyi, przepych króla i nędza żebraka jednakowy koniec mają.

Pytanie drugie: Dla czego wszyscy ludzie umierają?

Odpowiedź: Wszyscy ludzie umierają dla tego, że: 1) Adam zgrzeszył w raju, i że 2) my wszyscy w nim zgrzeszyliśmy.

1. Bóg zaszczepił w raju między innemi dwa osobliwsze drzewa: drzewo żywota w pośród raju i drzewo wiadomości złego i dobrego. Ze wszystkich drzew, następnie także z drzewa żywota dozwolił Bóg jeść Adamowi, i gdyby był przy tém pozostał, byłby nigdy nie umarł; drzewo bowiem żywota byłoby jego nawet ciało przy nieśmiertelności zachowało. Z drzewa wiadomości dobrego i złego zakazał Pan Bóg jeść Adamowi, i zapowiedział mu, że któregokolwiek dnia poważyłby się z drzewa zakazanego jeść owoc, śmiercią umrze. Adam jednak zjadł. Ewa dała się uwieść wężowi, a Adam Ewie. Lecz zaledwie Adam przestąpił przykazanie, usłyszał zaraz wyrok śmierci w tych słowach na się wydany: „Wrócisz się znów do ziemi, z któréj wzięty jesteś; prochem jesteś i w proch się znowu obrócisz.“

2. Grzech Adama nie tylko jemu, lecz i nam wszystkim, którzy odeń pochodzim,

zaszkodził; na wszystkich bowiem nas sprowadził śmierć. Wszyscy musimy umierać, bo wszyscy od śmiertelnego ojca pochodzim. W Biblii tak napisane stoi: „Przez jednego człowieka wszedł na świat grzech, a przez grzech śmierć, i tak śmierć przyszła na wszystkich ludzi, w którym wszyscy zgrzeszyli.“ Od Adama razem z piérworodnym grzechem odziedziczyliśmy śmierć. Najmilsi! uważajcie tu dobrze. Jezus Chrystus, który się począł za sprawą Ducha św. i z Maryi się narodził, grzechu Adama nie odziedziczył, w nim zatém śmierć nie była żadną karą, ani koniecznością; umarł on dobrowolnie i tylko z miłości ku nam, dla wysłużenia nam żywota wiecznego, któryśmy w Adamie utracili. Ponieważ trzymamy pobożnie, że Marya była od piérworodnéj zmazy uwolnioną; więc jéj także śmierci nie trzeba uważać za karę grzechu. Lecz na Adama możecież się użalać, możecież nań narzekać, iż on zgrzeszył, a przez ten grzech siebie i was nieszczęśliwymi uczynił? Nie, Najmilsi! Tego nigdy nie róbcie! myślcie raczéj, lucyfer i jego aniołowie zgrzeszyli w niebie, za cóż się dziwim, że człowiek Adam zgrzeszył w raju ziemskim. Bóg na chrzcie św. dla zasług Jezusa Chrystusa zniósł w nas grzech piérworodny i zwrócił nam tę łaskę, którą Adam przedtém miał; jednakoż my po chrzcie św. jeszcze grzeszym i to nawet dość często; my sami ileż to grzechów popełniamy, za cóż więc nie mielibyśmy przebaczyć Adamowi, który podobno raz tylko ciężko zgrzeszył? Ach! gdybyśmy Adamem byli, podobno gorzéj niż on zrobilibyśmy. Adam czynił pokutę za swój grzech i znowu dostąpił łaski u Boga; jeśliśmy go naśladowali w grzeszeniu, naśladujmy go także w czynieniu pokuty, a mimo to zbawim się podobnie jak Adam.

Pytanie trzecie: W jakich okolicznościach, t. j., kiedy, gdzie i jak pomrzemy?

Odpowiedź: O tém wiedzieć nie możem bez szczególnego objawienia Bożego; bo o ile pewna jest dla każdego z nas śmierć, o tyle nie pewna 1) godzina, 2) miejsce i 3) rodzaj śmierci.

1. Zbawiciel nasz, mówiąc w Ewangelii o śmierci, tak się wyraża: „Nie wiecie ani dnia, ani godziny.“ Rok każdy ma 365 dni, a każdy dzień 24 godzin; lecz który dzień w roku jest dniem śmierci naszéj? jaka godzina jest godziną naszéj śmierci? tego my nie wiemy. Umierają ludzie w każdym wieku; niosą do grobu niemniéj małe dziatki, młodziuchne panienki, jak i ludzi siwizną okrytych. Umierają w każdéj porze roku; tak w lecie, jak i w zimie, tak na wiosnę, jak i w jesieni, na trupach nie zbywa. Jedni umierają w nocy, drudzy w dzień; jedni rano, drudzy wieczorem. Zégarmistrz może śmiało napisać na tablicy zégarka: z tych godzin jedna pewną jest twéj śmierci, lecz która, to tylko samemu Bogu wiadomo. Cóż zatém robić? Zbawiciel nasz daje nam w téj materyi taką naukę: „Gdyby gospodarz wiedział, o któréj godzinie ma przyjść złodziéj, czuwałby niezawodnie i nie dozwoliłby podkopać domu swego.“ Otóż wy także bądźcie gotowi, bo téj godziny, któréj się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyjdzie.

Powinniśmy zatém codzień, a nawet co godzina być w pogotowiu, aby nam, gdy dobrotliwy Bóg zawezwie nas z tego świata do siebie, na niczém nie zbywało do zakończenia błogo życia.

2. Nie wiemy także, gdzie i na jakiém miejscu śmierć nas spotka. Nie jeden wychodzi zdrów rano z domu, i tegoż samego dnia, na tém samém miejscu, gdzie miał swój interes ułatwić, swoje

zatrudnienie odbyć, staje się bezdusznym trupem; nie jeden idzie do szynku na grę, na taniec, na pijatykę, i tam śmierć znajduje, gdzie jéj nie przyszedł szukać. Ileż to razy słyszeliśmy, że ten w polu, tamten na ulicy, i inny znowu w kościele upadł i zakończył życie? Prawdziwie! gdziekolwiek się znajdujem, zawsze może każdy o sobie toż samo wyrzec, co powiedział Dawid do Jonaty: „Ja i śmierć o jeden tylko krok jesteśmy od siebie.“ Najwięcéj w prawdzie osób umiera na swém łożu po długiéj chorobie; jednak trafia się nie raz, że idzie człowiek zdrów do łoża i już więcéj z niego nie wstaje, znajdują go nazajutrz umarłym; sen nawet jest bratem śmierci, bo we śnie nic o sobie nie wiemy, jak gdybyśmy nie żyli. Najmilsi! nim zatém udacie się do łoża na spoczynek, pomyślcie o Bogu i swoich sprawach, i przed zaśnięciem wzbudźcie w sobie żal za swoje dzienne przewinienia, abyście z nim mogli umrzeć.

3. Lecz jakże pomrzemy? nagle, czy też z wolna; dobrze, czy też źle? Ach! o tém znowu nic nie wiemy. Możem w wodzie utonąć, możem się w ogniu spalić, możem być zabici od pioruna, albo od koni, albo przez złego człowieka; możem spaść z góry i szyję złamać lub nogę; taka śmierć byłaby nagłą, która nas na każdéj drodze może spotkać. Lecz być może, że wprzód zachorujecie, i że widzieć będziecie, jak was będą z wolna opuszczać siły, i być może, że śmierć wasza będzie powolną i przewidzianą. Lecz jakaż jest lepszą? Nagła, czy powolna? Wszystko to zależy od tego, jak do śmierci jesteśmy przygotowani. Jak pomrzemy! czy jako sprawiedliwi, czy jako grzesznicy? „Śmierć Świętych droga jest w obliczu Boga; lecz śmierć grzeszników bardzo zła;“ tak mówi Duch św. w Piśmie Bożém. I to jest najsmutniejsza, najmilsi! że nie wiemy, czy pomrzem w łasce Pana Boga, czyli téż w grzechu śmiertelnym. Mądry Salomon powiedział: „Są sprawiedliwi i roztropni ludzie i ich uczynki są w ręku Boga; a jednak nie wie człowiek, czyli on miłości, czyli téż nienawiści jest godzien. Sądy Boga są częstokroć odmienne od sądów ludzi; poczytujem się za sprawiedliwych, a być może, że w obliczu Boga nic my nie jesteśmy; przypuśćmy nawet, że sumienie nasze dzisiaj przynajmniéj jest wolne od ciężkich grzechów, możem jednak jutro lub kiedy indziéj zgrzeszyć ciężko; a któż wie o tém, czy przed śmiercią będziemy czynili prawdziwą pokutę? Mówię więc do was słowy Pawła św.: Najmilsi! sprawujcie zbawienie swoje z bojaźnią i drzeniem. Lękajcie się zawsze śmierci, lecz jeszcze bardziéj lękajcie się wy grzechu, który śmierć złą czyni. Módlcie się zatém często, zwłaszcza gdy słyszycie że bije godzina; proście dobrotliwego Boga o szczęśliwą godzinę śmierci. Teraz poklęknijmy, każdy dla siebie i dla drugich prośmy Boga o szczęśliwą śmierć przez odmówienie Ojcze nasz i Zdrowaś Marya. Amen.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)